

Tomasz Strzeżek

Zapomniane bitwy powstania listopadowego: zmagania o przeprawę pod Lwem w lutym i pierwszej dekadzie kwietnia 1831 roku

Echa Przeszłości 11, 173-193

2010

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Tomasz Strzeżek

Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych
Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

ZAPOMNIANE BITWY POWSTANIA LISTOPADOWEGO. ZMAGANIA O PRZEPRAWĘ POD LIWEM W LUTYM I PIERWSZEJ DEKADZIE KWIETNIA 1831 ROKU

Przeprawa przez rzekę Liwiec między Liwem a Węgrowem (obecnie na drodze wojewódzkiej nr 637) w dobie powstania listopadowego kilka razy była areną zmagañ między wojskami polskimi i rosyjskimi. Uwzględniając skalę zaangażowanych sił, największe zainteresowanie budzi bitwa z 14 kwietnia 1831 r. O bojach z lutego, a także pierwszej dekady kwietnia pisze się niewiele. Na podstawie oryginalnych raportów dowódców ze zbioru Ignacego Prądzyńskiego i źródeł rosyjskich można się pokusić o próbę pełniejszego odtworzenia przebiegu tych walk¹.

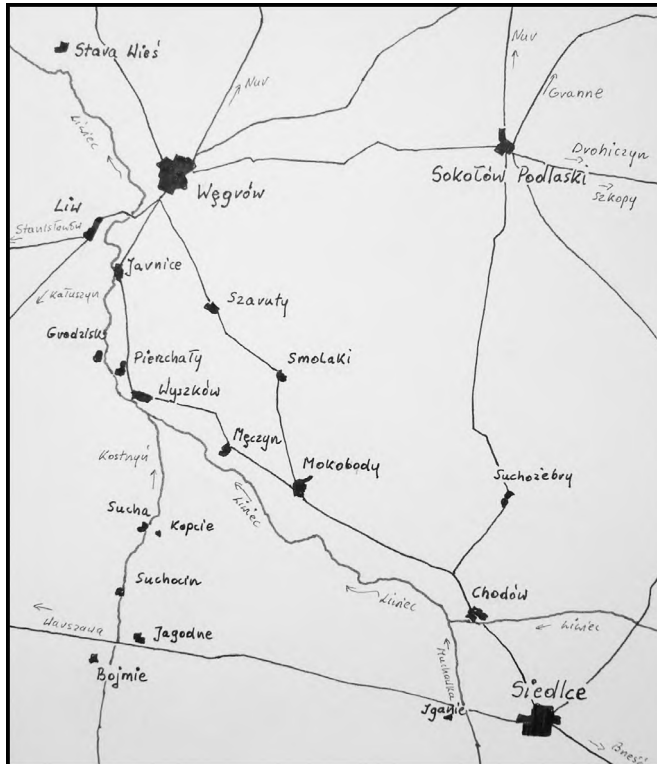
Joachim Lelewel w swoich pamiętnikach stwierdził, iż kwietniowe bitwy pod Liwem były „przypadkowymi zdarzeniami”, które na dodatek nie miały znaczenia dla przebiegu wojny. Opinia ta nie była odosobniona². Co do jednego wszyscy byli jednak zgodni. Bitwy były bardzo krwawe zarówno dla Polaków, jak i Rosjan. Przelano mnóstwo krwi, aby uzyskać kontrolę nad mostami i groblą, którymi biegł od Białegostoku z północnego wschodu na zachód ku Warszawie stary trakt litewski (warszawski)³.

¹ Boje pod Liwem opisywali po 1945 r. m.in. Wiesław Majewski, Arkadiusz Kołodziejczyk i autor niniejszego artykułu. Jednak publikacje te opierały się głównie na nielicznych źródłach drukowanych, pamiętnikach i opracowaniach innych autorów.

² J. Lelewel, *Pamiętniki z roku 1830–1831*, Warszawa 1924, s. 103; W. Zwierkowski, *Rys powstania, walki i działań Polaków 1830–1831 roku*, Warszawa 1973, s. 254: „nic nieznaczące utarczki”.

³ Na terenie Królestwa Polskiego trakt po przeprawie przez Bug w Grannem przez Sokółów Podlaski i Węgrów dochodził do Liwca, a następnie przez Dobre i Stanisławów biegł prosto do Warszawy. Na terenie Rosji (obwód białostocki) w Bielsku i Brańsku rozchodziły się dwie

W okresie wiosennych roztopów Liwiec występował z brzegów, zalewając dolinę i nadbrzeżne łąki. Gdy wody opadały, rzeka wracała do koryta, pozostawiając w wielu miejscach zabagnioną i podmokłą dolinę⁴. Liwiec nie był trudną przeszkodą. Przeprawę piechocie i kawalerii ułatwiały liczne brody w dolnym i górnym biegu rzeki⁵. Tabory i artyleria musiały korzystać z mostów. Jedną z nielicznych stałych przepraw tworzyły mosty między Liwem a Węgrowem (od Liwa oddalone o kilometr, a od Węgrowa o 1,5 km). Przeprawę liwską za sprawą natury i ludzkiej ręki łatwiej było bronić niż zdobywać.



Szkic 1. Rejon walk między szosą brzeską a Węgrowem i Sokołowem Podlaskim

odnogi traktu. Północna szła przez Ciechanowiec, Nur (przeprawa przez Bug) i łączyła się z traktem głównym w Węgrowie i Sokołowie. Od Ciechanowca można było dostać się do Warszawy, korzystając z traktu zwanego mniejszym lub starym, który biegł przez Kosów Lacki i Jadów. Częściowo pokrywał się on (mniej więcej do Kosowa) ze starym traktem litewskim. Z kolei odnoga południowa starego traktu litewskiego z Bielska dochodziła do Drohiczyzna, a stamtąd na Sokołów Podlaski i Węgrow. *Topograficzna karta Królestwa Polskiego*, Warszawa 1839, (gen. Richtera), kolumna V sekcja III, IV, kolumna VI sekcja VII.

⁴ D. Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 2, Poznań 1899, s. 42; A. K. Puzyrewski, *Wojna polsko-ruska 1831 roku*, Warszawa 1899, s. 48.

⁵ Biblioteka im. Ossolińskich [dalej Oss.], mikrofilm 89b, nr 500.

W 1831 r. rzeka w miejscu przeprawy płynęła dwoma korytami oddzielnymi od siebie niewielką wyspą porośłą krzewami⁶. Generał Paweł Aleksandrowicz Ugriumow wspominał w raporcie, że główny nurt rzeki opływał wyspę od wschodu. Odnoga wschodnia był szersza od zachodniej⁷. Z relacji innych uczestników walk wynika, że rzeka na przełomie pierwszej i drugiej dekady kwietnia 1831 r. była jeszcze rozlana i głęboka⁸, a jej dolinę, która w rejonie przeprawy liczyła kilkaset metrów szerokości⁹, opisywano jako płaską, szeroką, zabagnioną i podmokłą (patrz szkic 2)¹⁰. Skraj prawy (wschodni) doliny znajdował się około 100 metrów od rzeki, a lewy (zachodni) oddalony był o około 400 metrów. Trakt biegł przez długą i wąską groblę liczącą około 300 metrów¹¹. Na niej wznosiły się dwa mosty oddzielone od siebie wyspą¹². Zachodni brzeg po obu stronach grobli zajmowały podmokłe łąki ograniczone od północnego zachodu traktem litewskim¹³. Nad brzegiem rzeki ciągnęły się zarośla, ale nie były one tak gęste, jak na brzegu wschodnim¹⁴. O sile pozycji lewobrzeżnej decydowały wzgórza położone na północ od traktu na wprost przeprawy, które dochodziły prawie do rzeki. Z nich rozpościerał się widok na prawy brzeg i dolinę Liwca¹⁵. Ogniem artylerii rozmieszczonej

⁶ S. Barzykowski, *Historia powstania listopadowego*, t. 2, Poznań 1883, s. 172; J. Patelski, *Wspomnienia wojskowe 1823–1831*, Wilno 1914, s. 137; F. Smit, *Istortija pol'skogo vozstanija i wojny 1830–1831 godov*, t. 2, S. Peterburg 1863, s. 87; E. Callier, *Bitwy i potyczki stoczone przez wojsko polskie w 1831 roku*, Poznań 1887, s. 71.

⁷ Archiwum Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie, rkps 19067, *Izłożenie voennykh dejstvij protiv pol'skich mjateżnikov soveršennykh pod predvoditel'stvom general'fel'dmaršala grafa Dybiča Zabalkanskogo v pervoj polovine 1831 goda*, Varšava 1834, s. 552; *Doniesienie Jen. – porucznika Ugriumow do Głównodowodzącego czynną armiją o działaniach wojsk pozostających pod jego dowództwem 2 i 3 kwietnia*, „Tygodnik Petersburski”, nr 29, 17/29 kwietnia 1831, s. 206.

⁸ Oss., mf 89a, nr 201; H. Dembiński, *Pamiętniki o powstaniu w Polsce 1830–1831*, t. 1, Kraków 1877, s. 128; L. Szumski, *Wspomnienia o pułku 3 ułanów byłego wojska polskiego*, Kraków 1892, s. 32; Patelski, op. cit., s. 140.

⁹ *Topograficzna karta...*, kolumna V, sekcja IV; J. Lewiński, *Pamiętniki z 1831 roku*, Poznań 1895, s. 35, stwierdził, że szerokość doliny wynosiła ok. 250 kroków (tj. ok. 175 m).

¹⁰ I. Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, Kraków 1909, s. 165; Szumski, op. cit., s. 32; Lewiński, op. cit., s. 35; Chłapowski, op. cit., s. 42; Patelski, op. cit., s. 138; L. Drewnicki, *Za moich czasów*, Warszawa 1971, s. 164.

¹¹ *Topograficzna karta...*, kolumna V, sekcja IV; Lewiński, op. cit., s. 35; Patelski, op. cit., s. 138.

¹² Oss., mf 89a, nr 201, mf 89b, nr 498, mf 89d, nr 1046; Biblioteka Uniwersytetu Warszawskiego, rkps 570, vol. 1, k. 15.

¹³ *Topograficzna karta...*, kolumna V, sekcja IV; Drewnicki, op. cit., s. 164, pisał, że na lewo od grobli były błota.

¹⁴ K. Krasicki, *Wspomnienia z roku 1831 a osobliwie z czasów wyprawy Chłapowskiego na Litwę*, w: *Zbiór pamiętników do historii powstania polskiego z roku 1830–1831*, Lwów 1882, s. 415; F. Sokulski, *W kraju i nad Bosforem*, Wrocław 1951, s. 7, stwierdził, iż lewy brzeg był całkiem odkryty.

¹⁵ *Topograficzna karta...*, kolumna V, sekcja IV; Krasicki, op. cit., s. 415, „wyżyny dominujące nad Liwem od zachodu”, „pagórek między Liwem a przeprawą”; Lewiński, op. cit. s. 36, „wzniesiona pozycja”; Chłapowski, op. cit., s. 41–42, „pagórek wprost mostu”.

na tych wzgórzach można było kontrolować trakt, przeprawę i jej przedpole¹⁶. Artyleria z prawego brzegu nie mogła pociskami dosięgnąć pozycji na wzgórzach¹⁷. Dodatkową osłonę mógł zapewnić las rozciągający się za nimi¹⁸. Trzeba zaznaczyć, że tylko działa polowe ciężkiej artylerii tzw. pozycyjne, strzelające kulami 12-funtowymi i granatami półpudowymi, pozwalały na skuteczną obronę przeprawy z racji zasięgu ich ognia¹⁹.

Topografia prawego brzegu Liwca przy przeprawie nie przypominała tej z brzegu lewego. Dolina rzeczna na północ od grobli nie była zbyt rozległa. Tak więc trakt biegnący od Węgrowa dochodził prawie do Liwca. Grunt był bardziej suchy i płaski, ale odnotowano obecność na nim piaszczystych wzgórz²⁰. Grobla między brzegiem a pierwszym mostem (wschodnim) była znacznie krótsza od tej, którą biegł trakt od drugiego (zachodniego) mostu w stronę Liwa. Na południe od traktu dolina rozszerzała się. Wzdłuż rzeki ciągnęły się zarośla wierzbowe (łozina), które w kierunku wschodnim przekształcały się w rozległy kompleks zarośli, ograniczony od północy drogą lokalną, wiodącą od grobli do drogi łączącej Jarnicę z Węgrowem²¹. Oznacza to, iż do przeprawy liwskiej trudno było podejść od południa zwłaszcza od działom w szyku zwartym.

Teren rozciągający się na północ i wschód od przeprawy był odkryty. Zajmowała go rozległa łąka. Źródła polskie odnotowują obecność przy brzegu pagórków „piaskowych”. Jeden z nich wznosił się nawet blisko brzegu²². W pobliżu przeprawy znajdowały się zabudowania, ale do kwietnia zostały opuszczone przez mieszkańców. Karcznię Żarnicką, która znajdowała się przed groblą od strony Węgrowa, spaliła granatami polska artyleria w lutym 1831 r. W kwietniu zostały po niej ruiny i duży ceglany, szeroki komin, który można było wykorzystać jako punkt obserwacyjny. Opuszczone i zrujnowane chałupy były źródłem materiału do odbudowy mostów²³.

Cała okolica w pobliżu przeprawy liwskiej w kwietniu 1831 r. była „bagnista i ponura, wyludniona, zniszczona ogniem i przemarszem wojsk, służąc za tło do krwawego cmentarzyska, zwiększała smutek i rozstrojenie umysłu”²⁴.

¹⁶ Szumski, op. cit., s. 32.

¹⁷ Lewiński, op. cit., s. 36; Drewnicki, op. cit., s. 165.

¹⁸ *Topograficzna karta...*, kolumna V, sekcja IV; Szumski, op. cit., s. 32.

¹⁹ Kaliber dział na początku XIX wieku określano w oparciu o wagę wystrzelianych pocisków. Armaty mogły strzelać nawet na odległość ponad 2 km, ale strzał pewny („celny”) działa lekkie mogły oddać na 745 metrów, a pozycyjne na 850 metrów. Zasięg zależał także od rodzaju używanych pocisków. Armaty strzelały głównie kulami i kartaczami, a jednorogi granatami i kartaczami.

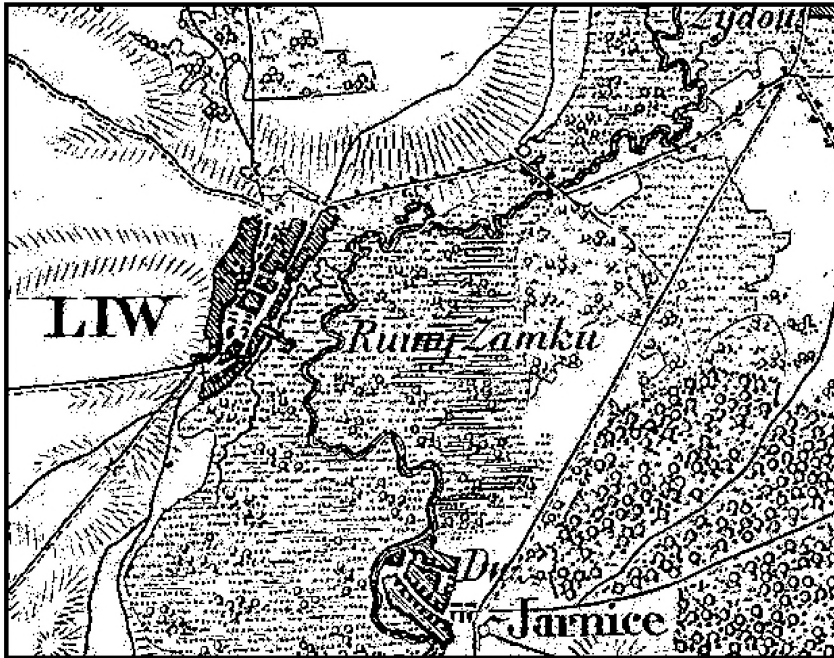
²⁰ AMWP, rkps 19067, s. 489–490, „równina przed mostem”, „równina na prawo od mostu”.

²¹ *Topograficzna karta...*, kolumna V, sekcja IV; Krasicki, op. cit., s. 414; Chłapowski, op. cit., s. 42; Patelski, op. cit., s. 140; Sokulski, op. cit., s. 7.

²² Krasicki, op. cit., s. 415; Chłapowski, op. cit., s. 42, 45.

²³ Dembiński, op. cit., s. 133; Szumski, op. cit., s. 32; Lewiński, op. cit., s. 35; Prądyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 393; Patelski, op. cit., s. 139.

²⁴ Patelski, op. cit., s. 137–138.



Szkic 2. Rejon przeprawy liwskiej

Źródło: Topograficzna karta Królestwa Polskiego, Warszawa 1839, (gen. mjr. Richtera), kolumna V, sekcja IV.

W tej scenerii poważny bój rozegrał się 13–14 lutego 1831 r. w trakcie pierwszej ofensywy rosyjskiej na Warszawę. Gdy główna armia rosyjska feldmarszałka Iwana Dybicza zmieniała trasę marszu²⁵ i przeprawiła się przez Bug, stary trakt litewski stał się na krótko głównym szlakiem jej pochodu. Polacy w tym czasie nadzorowali linię Liwca niewielkimi siłami. Przeprowy bronił 3. batalion 7. pułku piechoty liniowej kpt. Teodora Wysockiego (ok. 800 bagnietów), szwadron kawalerii 1. pułku ułanów (ok. 160 szabel) i 2 lekkie działa z 3. kompanii artylerii dowodzone przez ppor. Antoniego Zawadzkiego. Pozycja była mocna, gdyż lód już nie skuwał rzeki. Gen. Józef Załuski był przekonany, iż odbudowanie mostów pod ogniem obrońców będzie kosztowało Rosjan kilkuset ludzi. Nawet niewielkie siły, jakimi dysponował kpt. Wysocki, były dostateczne, aby obronić przeprawę przed znacznie silniejszym wojskiem przeciwnika. Załuski nie przewidział jednak, że ppor. Fryderyk Wielhorski z korpusu inżynierów nie zniszczył mostów. Prawdopodobnie poprze-

²⁵ Opuszczała trakt białostocki, który biegł z Białegostoku ku Warszawie przez Zambrów – Ostrów Mazowiecką – Wyszaków.

stał jedynie na zrzuconiu podkładów jezdni i przygotowaniu materiału palnego, aby w odpowiednim momencie podpalić mosty²⁶. Ta niedoróbka szybko się zemściła.

13 lutego 1831 r. przy przeprawie liwskiej padły pierwsze strzały artyleryjskie w wojnie polsko-rosyjskiej²⁷. W tym dniu w pobliżu grobli pojawili się kozacy z 2. pułku konno-czarnomorskiego. Szybko wyparli z prawego brzegu polskich ułanów, którzy pospiesznie wycofali się za Liwiec. Kompania piechoty broniąca grobli podpaliła mosty. Do przeprawy zbliżyła się od strony Węgrowska awangarda rosyjska gen. Dymitra Osten-Sackena, złożona z 4 pułków kawalerii regularnej. Spieszeni rosyjscy kawalerzyści podobno zbliżyli się groblą do mostów, ale odrzuciła ich stamtąd polska piechota wsparta ogniem 2 dział. Rosjanie wkrótce podprowadzili pod groblę 6 dział lekkich artylerii konnej i pod osłoną ognia kartaczowego ugasili płomień. Próbowali odbudować zniszczone mosty (odznaczył się przy tym por. Lwow, adiutant Dybicza²⁸). Polacy wprost przeciwnie, za wszelką cenę starali się zniszczyć je „siekierą i ogniem”. Ostrzeliwali rosyjskich żołnierzy z broni ręcznej i dział. Dwukrotnie udało się kpt. Wysockiemu zmusić przeciwnika do wstrzymania odbudowy mostów. W walce odznaczyła się szczególnie 7. kompania 7. pułku piechoty liniowej kapitana Jana Smolińskiego. Intensywna wymiana ognia trwała do późnej nocy. Po osłoną zmroku Rosjanie kontynuowali prace i odbudowali pierwszy most (wschodni). Przed świtem 14 lutego Sacken podciągnął do przeprawy 49. pułk jęgrów. Zmasowany ogień 6 dział i rosyjskich piechurów rozsypanych w tyraliery stłumił opór polskiej piechoty i artylerii. Gdy kpt. Wysocki przekonał się, że nie zdoła powstrzymać naporu przeciwnika, który zabierał się do naprawy drugiego „mostka”, wycofał swoją komendę do Liwa, a następnie do Stanisławowa. Linia obronna Liwca została przerwana. Pierwszy bój o kontrolę nad przeprawą liwską kosztował Polaków kilku zabitych i ciężko rannych. Rosjanie przyznali się do 6 rannych²⁹.

²⁶ *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830–1831*, t. 1, Warszawa 1931, s. 297, t. 4, Warszawa 1935, s. 311–312, 316 [dalej: *Źródła*]; J. Załuski, *Wspomnienia*, Kraków 1976, s. 350, Wielhorski nie potrafił pali pod mostem „tak horyzontalnie podpiłować, żeby most stał dla nas, a żeby go każdego czasu można było zrzucić i spalić, gdyby nieprzyjaciel chciał go przechodzić”.

²⁷ Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, Kraków 1909, s. 393.

²⁸ W wojsku rosyjskim będzie specjalistą od przeprawy liwskiej, gdyż uczestniczył także w bitwie 14 kwietnia.

²⁹ AMWP, rkps 19067, s. 137, 139–140; *Wojna z polskimi mjateżnikami 1831 goda w perepiske imperatora Nikolaja I s grafom Dybičem Zabalkanskim*, Russkaja Starina, t. 43: 1885, s. 336, 339; *Źródła*, t. 1, s. 303, t. 4, s. 316; Szumski, op. cit., s. 32–33; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 1, s. 393; Puzyrewski, op. cit., s. 80. Podobno w nocy z 13 na 14 lutego na prawy brzeg Liwca przepравиło się 11 żołnierzy 7. pułku dowodzonych przez por. Adolfa Krosnowskiego. Mieli oni rozpoznać poczynania Rosjan, gdyż Wysocki obawiał się, że zaczną budować most w innym miejscu. Prawdopodobnie po przeprawie, korzystając z osłony zarośli, zbliżyli się od południa do traktu litewskiego. Rosjanie, którzy właśnie zaczęli odbudowę mostów przy pomocy mieszkańców Węgrowska, byli czujni. Otworzyli „okropny ogień kartaczowy” do polskich żołnierzy i zabili sześciu z nich. Krosnowski z sierżantem Ignacym Neyburgiem i czterema żołnierzami zdołali wycofać się na lewy brzeg. Niestety urzędowe raporty polskie nie potwierdzają tego wydarzenia. R. O. Spazier, *Historia powstania narodu polskiego w roku 1830 i 1831*, Paryż 1883, t. 2, s. 23–24.

Wiosną 1831 r. koleje wojny zmieniły swój bieg. Inicjatywę przejęli Polacy dowodzeni przez gen. Jana Skrzyneckiego. Ofensywa wiosenna przyniosła rozbitcie części VI korpusu armii rosyjskiej gen. Grigorija Rosena (ok. 18 tys. żołnierzy, 49 dział), wypełniającego ponad stukilometrową lukę między główną armią rosyjską (ok. 53 tys. żołnierzy, 222 działa) rozlokowaną nad Wieprzem a ugrupowaniem wojsk prawego skrzydła (ok. 30 tys. żołnierzy, głównie gwardii i 80 dział) między Narwią a Bugiem. Centralną areną zmagania był rejon szosy brzeskiej (łączyła Brześć Litewski z Warszawą) oraz obszar na południe od szosy mniej więcej do linii Wieprza. Przeprawa liwska odegrała w tym czasie nietuzinkowa rolę. Wynikało to m.in. z jej usytuowania na mapie rosyjskich linii operacyjnych i komunikacyjnych. Dostawy zaopatrzenia do Siedlec, a dalej do głównej armii rosyjskiej, od 28 lutego docierały m.in. za pośrednictwem starego traktu litewskiego przez Granne i jego odgałęzienie na Drohiczyn³⁰. Dzięki przeprawie liwskiej Polacy mogli łatwo sparaliżować szlaki komunikacyjne armii rosyjskiej. Wystarczyło przeprowadzić oddział wojsk do Węgrowa i Sokołowa Podlaskiego. Obydwie te miejscowości tworzyły lokalne węzły komunikacyjne. Za ich pośrednictwem, a zwłaszcza dzięki Węgrowowi, Dybicz utrzymywał łączność z korpusem gwardii. Trakt pocztowy z Siedlec przez Węgrów dochodził do Nura nad Bugiem, gdzie znajdował się najdalej na południe wysunięty posterunek gwardii³¹. W Węgrowie Rosjanie umieścili magazyn żywności i szpital wojskowy, mimo że był on „ciasnym i brudnym” miastem³².

W pierwszej dekadzie kwietnia Liw i Węgrów znalazły się na pierwszej linii frontu. Główna armia polska dotarła do linii rzek Kostrzyń i Liwiec. Już 2 kwietnia przeprawę liwską opanował oddział kawalerii płk. Henryka Dembińskiego (3 szwadrony 3. i 5. pułku ułanów, ok. 500 szabel). Rosjanie gros oddziału pilnującego przeprawę trzymali w Węgrowie. Gen. Ludwik Iwanowicz Pinabel dysponował 2 rotami 6. pułku jęgrów (ok. 268 bagnatów) i 2 szwadronami Tatarskiego pułku ułanów (ok. 239 szabel)³³. Oddział piechoty stał przy grobli, a placówki złożone z 2 oficerów i 20–30 ułanów w Liwie i pod miastem. Mosty były wyłożone słomą i przygotowane do spalenia.

Dembiński bardzo szybko i sprawnie opanował przeprawę. Posuwający się na czele polskiej kolumny 3. szwadron 3. pułku ułanów kpt. Alojzego Janowicza, pędząc „całym pędem koni plutonami w kolumnie” przebył Liw i dopadł mostów, zanim dotarli do nich ułani rosyjscy uciekający z lewobrzeżnych placówek (ujęto oficera i 7 ułanów). Rosjanie, co prawda, podpalili mosty, ale zbyt późno, aby je zniszczyć. Ułani Dembińskiego ugasili płomień. Jeden bezimienny podoficer pod ogniem rosyjskiej piechoty z prawego

³⁰ Oss., mf 89a, nr 283, mf 89b, nr 407, z Grannego do Siedlec „trakt wojenny” biegł przez Szkopy, wieś na wschód od Sokołowa Podlaskiego; T. Strzeżek, *Polska ofensywa wiosenna w 1831 roku*, Olsztyn 2002, s. 48.

³¹ Chłapowski, op. cit., s. 39.

³² Patelski, op. cit., s. 143.

³³ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, rkps 737, k. 62.

brzegu zapędził się aż do połowy mostu. Ostatecznie spłonęło tylko 8 bali (elementów dźwigarów). Uszkodzenia łatwo można było naprawić. Gen. Pinabel nie podjął próby odzyskania przeprawy i wycofał się ze swoim oddziałem do Sokołowa Podlaskiego. Już wieczorem kilku polskich ułanów samowolnie dotarło do Węgrowa³⁴. Na noc H. Dembiński wycofał oddział do Liwa. Nie spodziewanie wieczorem 3 kwietnia w miasteczku zjawiał się mjr Piotr Kiekiernicki z batalionem 1. pułku piechoty liniowej. Jego oddział wydzielono z głównej armii w chwili, gdy zwracała ona czoło na południe od szosy brzeskiej przeciwko głównej armii rosyjskiej. Skrzynecki obawiał się, że korpus gwardii rosyjskiej rozlokowany między Narwią a Bugiem, uderzy na tyły i skrzydło armii polskiej, wykorzystując przeprawy na Bugu i Liwcu. Dlatego też polecił zniszczyć mosty na Liwcu w Kamieńczyku, naprzeciw Jadowa oraz w Liwie³⁵. Problem tkwił w tym, że Kiekiernicki nic nie wiedział o obecności w Liwie oddziału Dembińskiego. 3 kwietnia o godz. 3 wieczorem „wziął szturm” miasteczko i zdecydowany był zniszczyć mosty na Liwcu, które Dembiński nie tylko chciał zachować, ale i odbudować. Miejscowa ludność gotowa była pomóc w tym dziele³⁶. Kiekiernicki był niezwykle bitnym, nieustraszonym, ale i zdyscyplinowanym oficerem. Rozkaz był dla niego wszystkim. Idąc do Liwa, był gotowy poświęcić siebie i swój oddział, byleby tylko mosty unicestwić. Gdy okazało się, że polscy ułani utrzymali kontrolę nad przeprawą, zgodził się dokonać wypadu na prawy brzeg Liwca. Z oddziałem piechoty i 80 ułanami opanował Węgrów. Znalazł w nim magazyn żywności i szpital z rannymi żołnierzami rosyjskiej i polskiej armii. Kiekiernicki spieszył się, dlatego Dembiński zdołał wywieźć do Liwa tylko nieco „owsa, wódki i soli”. Resztę zasobu magazynu rozdano ludności. Do Warszawy ewakuowano kilku rannych oficerów polskich i rosyjskich („na własne ich żądanie”) oraz podoficerów i żołnierzy. Następnie oddział wycofał się do Liwa. Mosty na rozkaz Kiekiernickiego zupełnie zniszczono (prawdopodobnie nie oszczędzono nawet pali tworzących podporę). W Liwie Polacy nie zabawili długo. Jeszcze 3 kwietnia piechota ufała się ku szosie brzeskiej. Dembiński uczynił to rano następnego dnia. Gen. Pinabel ze szwadronem ułanów pułku Tatarskiego (120 szabel) i 2 rotami pułku 6. jęgrów (268 bagnatów) zajął Węgrów. Przy grobli pojawili się rosyjscy ułani i kozacy³⁷.

Pozostawienie przeprawy liwskiej bez kontroli było błędem. Niszcząc mosty, Polacy pozwolili Rosjanom zbliżyć się do Liwca i skutecznie osłonić Węgrów i Sokołów Podlaski. Utracili tym samym dogodne punkty, które mogli wykorzystać do sparaliżowania rosyjskich komunikacji³⁸. Oddział gen. Toma-

³⁴ Oss., mf 89a, nr 44, 48; Dembiński, op. cit., s. 124–127; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 88–89.

³⁵ Strzeżek, *Ofensywa*, s. 141–142.

³⁶ Oss., mf 89a, nr 201; Dembiński, op. cit., s. 129, „zapaf ludności był wielki. Książ upoważnił ludzi do pracowania mimo uroczystego święta [Wielkanocy – T.S]”.

³⁷ Oss., mf 89a, nr 48, 201; mf 89b, nr 498, k. 1; Dembiński, op. cit., s. 129, 132–134.

³⁸ Dembiński, op. cit., s. 130, 133.

sza Łubieńskiego (ok. 3,5 tys. żołnierzy) rozlokowany na szosie brzeskiej pod Bojmiem nie był w stanie kontrolować dolnego biegu Liwca. Jego patrole dochodziły do Wyszkowa. Oddziały rosyjskiej kawalerii nieregularnej (kozacy) i regularnej z rozbitego korpusu gen. Rosena mogły bez przeszkód przepierać się przez Liwiec (kozacy zapędzali się aż pod Mińsk)³⁹. To nie one jednak stanowiły dla Skrzyneckiego największe niebezpieczeństwo. Prawdziwą zmorą był korpus gwardii. Jego działań zaczepnych spodziewał się nieustannie w trakcie ofensywy wiosennej⁴⁰. Oddział T. Łubieńskiego był zbyt oddalony od dolnego Liwca i Bugu, aby obserwować poruszenia rosyjskich wojsk za Bugiem. Dlatego też dawano wiarę wszelkim pogłoskom. Informacja o pojawieniu się oddziału gen. Pinabela w Węgrowie i przy przeprawie liwskiej zrodziła w polskim dowództwie przekonanie, iż gwardia zbliżała się ku szosie brzeskiej. Z tego względu wstrzymano nawet operację wymierzoną w resztki korpusu Rosena rozlokowane między rzeką Kostrzyń a Siedlcami⁴¹. Skrzyneckiego uspokoiły dopiero doniesienia potwierdzające obecność gwardii nad Bugiem. Poza tym tworzył kordon oddziałów, które miały mu zapewnić bezpieczeństwo od północy.

Już 2 kwietnia ruszył z Warszawy ku Bugowi oddział gen. Walentego Andrychiewicza (2,8 tys. żołnierzy i 2 działa). Wieczorem dotarł on do Niegowa (kilka kilometrów na południe od Wyszkowa nad Bugiem), skąd wysyłał patrole do Jadowa, Wyszkowa i Kamieńczyka⁴². Solidniejszy parasol osłonowy przeciwko gwardii stworzyć miał korpus gen. Jana Nepomucena Umińskiego (ok. 6 tys. żołnierzy, 8 dział), który pod koniec marca toczył już boje z gwardią rosyjską nad Narwią⁴³. Po 4 kwietnia wraz z oddziałami Andrychiewicza i Łubieńskiego miał sformować duże zgrupowanie zdolne osłonić główną armię polską od północy. Od 5 kwietnia Umiński przegrupowywał swój korpus znad Narwi na stary trakt litewski. Zdopingowały go do tego doniesienia o budowie przez Rosjan mostów pod Liwem⁴⁴. Był przekonany, że posłużyłyby gwardii do ataku na główną armię polską. Podległym generałom nakazał bronić przeprawy. Już 6 kwietnia rozkazał gen. Andrychiewiczowi, jako straży przedniej korpusu, zająć 7 kwietnia pozycję pod Liwem („a zwłaszcza mocną pozycję zamku”) i nawiązać łączność z gen. Łubieńskim⁴⁵. Andrychiewicz bez oporu wykonywał rozkazy Umińskiego. Łubieński wprost przeciwnie. Szukał okazji, aby kwestionować jego decyzje. Na jego postawę miały

³⁹ Oss., mf 89a, nr 284, mf 89b, nr 499, 505, 506, mf 89c, nr 739; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 142, 161.

⁴⁰ Strzeżek, *Ofensywa*, s. 132, 135, 140, 147.

⁴¹ Oss., mf 89b, nr 499, 501, 502, 505, 506, mf 89c, nr 738, 739; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 165.

⁴² Oss., mf 89a, nr 213; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 135, 146.

⁴³ T. Strzeżek, *Działania korpusu gen. Umińskiego nad Narwią i jego udział w polskiej ofensywie na szosie brzeskiej w marcu i kwietniu 1831 r.*, Studia i Materiały do Historii Wojskowości, t. 35: 1993, s. 116–122.

⁴⁴ Oss., mf 89d, nr 1041; *Źródła*, t. 2, s. 90–91, 99; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 167, 170.

⁴⁵ BUW, rkps 570, vol. 1, k. 15; Oss., mf 89d, nr 1041; *Źródła*, t. 2, s. 126; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 170–171.

wpływ animozje między generałami, cechy charakteru Łubieńskiego jako człowieka i dowódcy oraz postawa wobec wojny⁴⁶. Poza tym to nie gwardia stanowić miała dla niego głównego przeciwnika. Od 6 kwietnia wiedział, że przeznaczeniem jego oddziału był udział w operacji przeciwko oddziałom gen. Rosena między rzeką Kostrzyń a Siedlcami, a więc kierunek zachodni polskich operacji, a nie północny⁴⁷. Cieszył się, że Andrychiewicz znajdzie się na lewo od jego pozycji, gdyż w ten sposób zyskałby osłonę północnej flanki swojego korpusu, o którą nieustannie się obawiał⁴⁸.

Andrychiewicz zjawił się w Liwie 7 kwietnia o godz. 7 wieczorem. Założył obóz w pobliżu grobli liwskiej przeprawy⁴⁹. Rano 8 kwietnia ruszył ku mostom i rozwinął piechotę wzdłuż Liwca. Zawiązała ona potyczkę z rosyjską piechotą. Pinabel nie zamierzał jednak bronić przeprawy. Już wieczorem 7 kwietnia zniszczył mosty, a 8 kwietnia wycofał się na południe do wsi Smolaki (10 km na południe od Węgrowa). Wieczorem cofnął się jeszcze dalej na południe do Mokobód, gdzie jego oddział wzmocnił batalion saperów i zbiorczy batalion piechoty z 4 działami⁵⁰. Andrychiewicz „po małej utarcce” przeprowadził się przez Liwiec po naprawionych mostach i zajął Węgrów z magazynem żywności. Nie nocował jednak w miasteczku. Obóz rozbił między Liwem a Węgrowem, prawdopodobnie na wzgórzach przy przeprawie⁵¹. Jednocześnie, aby ją zabezpieczyć, na prawym brzegu nakazał wznieść szaniec, który broniłby dostępu do mostów⁵². Pracami kierował ppor. Leopold Matczyński z 20. pułku piechoty, który ukończył szkołę inżynieryjną w Wiedniu (Theresianum)⁵³. Andrychiewicz czekał na przybycie Umińskiego, którego korpus był znacznie oddalony od Liwca. 8 kwietnia dotarł dopiero do Jabłonny⁵⁴. Umiński, znając słabość oddziału Andrychiewicza, polecił Łubieńskiemu wesprzeć go kompanią piechoty i dwoma działami artylerii. Zapowiedział, że 11 kwietnia dotrze z korpusem do Liwa⁵⁵. Łubieński wykonał rozkaz i skierował dwie kompanie grenadierów do wsi Cierpięta (12 km na południowy zachód od Liwa), położonej na trasie z Kałuszyna do Węgrowa. Ich dowódca miał udać się do Liwa, gdyby tylko usłyszał strzały wieszczące początek walki. Łubieński nie wysłał jednak Andrychiewiczowi dział, tłuma-

⁴⁶ Biblioteka PAN w Kórniku [dalej BK], rkps 1548, k. 105, 111, 120; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 177, przypis; Oss., mf 89b, nr 510.

⁴⁷ Oss., mf 89b, nr 501–506; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 163–166.

⁴⁸ Oss., mf 89b, nr 507.

⁴⁹ Oss., mf 89b, nr 510. Pluton jazdy zostawił w Kamieńczyku, a dwie kompanie 20. pułku piechoty w Jadowie.

⁵⁰ AMWP, rkps 19067, s. 471; Smit, op. cit., s. 85; Puzyrewski, op. cit., s. 179.

⁵¹ Oss., mf 89b, nr 509, 510; J. N. Umiński, *Beleuchtung des Wertes. Geschichte des Polnischen Aufstandes und Krieges, Berlin 1839, von Friedrich von Smitt*, Paris – Brüssel 1840, s. 66; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 177–178.

⁵² AMWP, rkps 19067, s. 472.

⁵³ Krasicki, op. cit., s. 415; Sokulski, op. cit., s. 3.

⁵⁴ Strzeżek, *Ofensywa*, s. 171, kawaleria pod Pragę, a 1. pułk strzelców pieszych pod Okuniewem.

⁵⁵ *Źródła*, t. 2, s. 126–127; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 170–171.

cząc się fatalnym stanem dróg⁵⁶. Tymczasem to właśnie działa, zwłaszcza pozycyjne, były niezbędne do obrony liwskiej pozycji. 9 kwietnia Umiński polecił także Łubieńskiemu, aby przy pomocy kawalerii pilnował terenu położonego między Bojmiem a Liwem⁵⁷.

Gen. Fiodor Geismar (podkomendny gen. Rosena), dowodzący oddziałami rosyjskimi w Siedlcach, był odpowiedzialny za obronę linii Liwca. Nakazał Pinabelowi odzyskać kontrolę nad przeprawą między Liwem a Węgrowem i bronić jej do upadłego. Obawiał się, że Polacy po opanowaniu mostów mogliby wyjść na tyły wojsk rosyjskich rozlokowanych nad Kostrzyniem, a nawet zagrozić Siedlcom⁵⁸. Dzięki kozakom z dońskiego pułku Zołotariewa wiedział, że Polacy naprawili mosty, zajęli Węgrów i zaczęli budowę niedużego szanca, a ich oddział liczył 2 bataliony, 2 szwadrony i 7 dział⁵⁹. Geismar uważał, że wzmocnienie Pinabela oddziałami z Mokobód będzie dostateczne do wykonania zadania. Do dwóch rot 6. pułku jegrów (268 bagnatów) i szwadronu pułku Tatarskiego (ok. 120 szabel) dodał jeszcze jeden szwadron ułanów, a ponadto 1. batalion rezerwowego saperów (ok. 747 bagnatów) oraz batalion zbiorczy 24. dywizji piechoty (ok. 300 piechurów) z 4 działami lekkimi 3. roty z 24. brygady artylerii⁶⁰. W sumie około 1700 żołnierzy rosyjskich (w tym 1,3 tys. bagnatów, ok. 240 szabel regularnej kawalerii i 120 kozaków) z 4 działami lekkopieszymi (armaty 6-funtowe i jednorogi ćwierćpudowe) przymierzało się do odzyskania kontroli nad przeprawą liwską⁶¹. Andrychiewicz mógł im przeciwstawić 2 1/2 batalionu 20. pułku piechoty (ok. 1,9 tys. bagnatów), kompanię grenadierską 13. pułku piechoty (ok. 150 bagnatów), sześć plutonów 2. pułku jazdy Mazurów (ok. 240 szabel) i dwa działa 4-funtowe ppor. Zwierzchowskiego⁶². Jakkolwiek Andrychiewicz miał przewagę liczebną, to jednak jakościowo dominowali Rosjanie. Pinabel nie tylko dysponował działami większego kalibru (czterema przeciwko dwóm), ale też wyszkolonymi żołnierzami armii regularnej, uzbrojonymi w broń palną (głównie piechota). Polacy wystawili do boju oddziały zorganizowane i szkolone po wybuchu powstania. 20. pułk piechoty z pewnością zaliczał się do najlepszych nowych formacji, ale spora liczba jego żołnierzy uzbrojona była jeszcze w kosa (około 1/3 stanu). Dlatego też zasilono go kompanią 13. pułku uzbrojoną w karabiny⁶³. Pułkiem dowodził mjr Władysław Podczaski, w za-

⁵⁶ Oss., mf 89b, nr 510. Te kompanie miały też wspierać obronę brodu przy wsi Sucha.

⁵⁷ *Źródła*, t. 2, s. 135.

⁵⁸ Strzeżek, *Ofensywa*, s. 191.

⁵⁹ AMWP, rkps 19067, s. 472.

⁶⁰ AMWP, rkps 19067, s. 488; Smit, op. cit., s. 85; Puzyrewski, op. cit., s. 179.

⁶¹ AMWP, rkps 19067, s. 489.

⁶² Oss., mf 89b, nr 510; Prądzyński, *Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej 1831*, Petersburg 1898, s. 105, wspomina o 100 kawalerzystach. L. Drewnicki twierdził, że dowódcą artylerii był ppor. Julian Gąsowski.

⁶³ Oss., mf 89d, nr 1046; *Źródła*, t. 2, s. 166; Chłapowski, op. cit., s. 37; J. Ziółek, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły 1830–1831*, Lublin 1973, s. 232. 3 marca pułk posiadał 1494 karabiny i 700 kos.

stępstwie chorego ppłk. Antoniego Klimkiewicza, który doskonale wyszkolił swoich żołnierzy⁶⁴. Kadre oficerską w połowie stanowili byli studenci⁶⁵. Obsługę dwóch dział pieszych ppor. Zwierzchowskiego tworzyli doraźnie zebrani ochotnicy, także gimnazjaliści nieobeznani z wojną⁶⁶. Kawaleria w bitwie 9 i 10 kwietnia bezpośredniego udziału nie brała. Mazurzy pilnowali drogi do Kałuszyna ukryci za małym wzgórzem i patrolowali linię Liwca aż do Proszewa (na południe od Wyszkowa)⁶⁷.

Dowódcy, którym przyszło zmierzyć się nad Liwcem, nie byli amatorami. W. Andrychiewicz (44 lata) miał za sobą służbę w armii pruskiej (1802–1806) i armii Księstwa Warszawskiego. W szeregach tej drugiej bił się w kampaniach 1807, 1809, 1812 i 1813 roku. Awansował od stopnia porucznika do szefa batalionu. W armii Królestwa Polskiego objął dowództwo 3. pułku piechoty liniowej i dosłużył się stopnia pułkownika. Po wybuchu powstania awansował 17 marca 1831 r. na stopień generała brygady (dowodził brygadą w 2. dywizji piechoty). Z jego cech charakteru zwracano uwagę na ogładę, waleczność, odwagę, ale też „nieustępliwość”⁶⁸. O Pinabelu nie wiemy zbyt wiele. Uczestniczył w wojnach napoleońskich tak jak większość wyższej rosyjskiej kadry dowódczej walczącej z Polakami w 1831 roku⁶⁹.

Generał W. Andrychiewicz szykował się do obrony przeprawy. Dobrowolnie opuścił Węgrów i trzymał oddział na lewym brzegu Liwca. Na prawym, w celu obrony dostępu do grobli, kazał sypać szaniec w formie redanu⁷⁰ (patrz szkic 3) i umieścić w nim dwie kompanie (pół batalionu) 20. pułku piechoty⁷¹.

Gen. Pinabel dotarł do Węgrowa o świcie 9 kwietnia⁷² i natychmiast zbliżył się do przeprawy. Andrychiewicz otworzył ogień z dwóch dział, które zajęły pozycje z lewej strony grobli na lewym brzegu Liwca⁷³, a piechotę rozwinął w tyralierach wzdłuż brzegu rzeki, skąd wraz z artylerią próbowała dosięgnąć rosyjskich piechurów.

⁶⁴ Strzeżek, *Ofensywa*, s. 191, przypis. Pułk bił się już pod Grochowem (Oss., mf 89c, nr 791).

⁶⁵ L. Orpiszewski, *Kilka wspomnień (1829–1844)*, Rocznik Towarzystwa Historyczno-Literackiego w Paryżu, 1867/1868, s. 303.

⁶⁶ Umiński, op. cit., s. 72.

⁶⁷ Oss., 89b, nr 1046, sześć plutonów w „nieustannym ruchu, patrolowaniem gorliwie i skutecznie zajęte były”; Drewnicki, op. cit., s. 165.

⁶⁸ Prądyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 160–161; M. Tarczyński, *Generalicja powstania listopadowego*, Warszawa 1988, s. 176, 204, 273; R. Bielecki, *Słownik biograficzny oficerów powstania listopadowego*, t. 1, Warszawa 1995, s. 145–146.

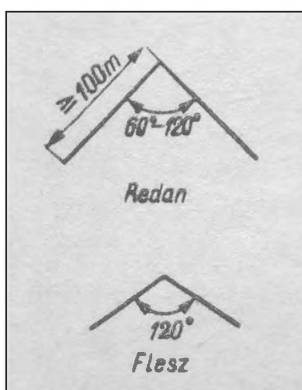
⁶⁹ W 1831 r. dowodził 3. brygadą w 24. dywizji piechoty VI Korpusu Piechoty. Prądyński, *Pamiętniki*, t. 4, s. 50.

⁷⁰ Był to „dwuramnik” (redan). Jak sama nazwa wskazuje, miał dwa ramiona rozchodzące się pod pewnym kątem. Ten typ fortyfikacji nazywano też „strzałczanem” (Fleche, flesz). Redany były przydatne m.in. w obronie dostępu do grobli i mostu. F. Meciszewski, *Fortyfikacja polowa*, Warszawa 1825.

⁷¹ AMWP, rkps 19067, s. 475; Prądyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 158.

⁷² W Wyszkuwie zostawił 150 żołnierzy z batalionu zbiorczego 25. dywizji piechoty i 13 ułanów z pułku Tatarskiego ułanów.

⁷³ Drewnicki, op. cit., s. 164, działa stały „nad błotami”.



Szkic 3. Redan (Dwuramnik)

Polacy prawdopodobnie zajmowali też pozycje na wyspie rzecznej, skąd mogli wspierać obrońców szanca. Pinabel nie zamierzał przeciągać walki. Jego działa natychmiast otworzyły ogień prawdopodobnie do polskiej baterii, a dwie rotacje jęgrów, wsparte przez batalion saperów, opanowały szaniec, biorąc do niewoli 92 jego obrońców (zginął ppor. Matczyński)⁷⁴. Rosyjska piechota ośmielona sukcesem wpadła na pierwszy (wschodni) most, ale wyparła ich stamtąd celnym ogniem polska artyleria i piechurzy z 13. i 20. pułku rozmieszczeni na wyspie i wzdłuż brzegu rzeki. Andrychiewicz był przekonany, że Rosjanom zależało na zdobyciu, a nie na zniszczeniu przeprawy⁷⁵. Postanowił więc bronić jej tym, co miał pod dostatkiem – piechotą. Trzymał ją na grobli lub w jej pobliżu, narażając na poważne straty. Nie mógł wycofać oddziału poza zasięg dział rosyjskich (na wzgórze na północ od traktu), gdyż tym samym otworzyłyby Pinabelowi drogę na lewy brzeg. Bezpośredni udział w tej fazie bitwy brali tylko żołnierze polscy dysponujący karabinami. Kosynierzy, którzy jak wiadomo byli liczni w 20. pułku, tylko „manewrowali pod górę na czystym polu”, demonstrując gotowość do odparcia natarcia rosyjskiej piechoty, gdyby zdecydowała się na atak. Ten moment bitwy bardzo plastycznie oddał w swoich pamiętnikach Leon Drewnicki, który zjawił się przy przeprawie liwskiej po południu 9 kwietnia. Widział on ze wzgórza „dwie małe kolumny moskiewskiej piechoty, stojące daleko w polu [na prawym brzegu – T.S.] i może dwa szwadrony kawalerii na białych koniach [Tatarski pułk ułanów – T.S.]. Stały tak daleko, że kula armatnia nie mogła dosięgnąć. Widziałem, że nasza piechota stoi na grobli i kosynierzy manewrują pod górę. Widziałem, jak moskiewskie kule kolumny kosynierów przechodziły i naraz po kilkunastu ludzi wrywały. Widziałem, jak moskiewskie granaty w kolumny kosynierów padały i pękały, i po kilku i kilkunastu kładli”⁷⁶.

⁷⁴ AMWP, rkps 19067, s. 476; Oss., mf 89d, nr 1043, „wdarły się kolumny do okopu przedmostowego”; Smit, op. cit., s. 85.

⁷⁵ Oss., mf 89d, nr 1043; *Źródła*, t. 2, s. 176, Rosjanie nie sforsowali Liwca „pomimo wszelkich wysiłen”.

⁷⁶ Drewnicki, op. cit., s. 165.

Rosjanie, dysponując cięższymi działami, byli panami pola bitwy. Pinabel prawdopodobnie postawił działa przed groblą i zbierały one krwawe żniwo, przez kilka godzin strzelając kulami, granatami i kartaczami do polskich oddziałów. Pociski wyrwały z szeregów wielu żołnierzy. Na szczyt grobli i drogę polscy oficerowie wyprowadzali kompanię po kompanii, które Rosjanie razili krzyżowym ogniem kartaczy. Dowódcy musieli dawać przykład swoim podkomendnym. Andrychiewicz cały czas był obecny przy przeprawie. Podobno przechodził się po grobli z cygarem w ustach. Zaskakiwał swobodą zachowania⁷⁷. Podczaski, choleryk z natury, „chudy, łysy, nadzwyczaj nerwowy, wielkiej odwagi i niepospolitej inteligencji...”, zbiegał z mostu „z odkrytą głową najczęściej, ku swemu pułkowi stojącemu opodal, i biorąc kompanię jedną po drugiej, które sam, dobywszy szpady, podwójnym krokiem prowadził w ogień, luzując bijące poprzędnie”⁷⁸.

Pinabel usiłował ogniem dział odrzucić Polaków od przeprawy, aby umożliwić saperom zniszczenie mostów. Zupełnie mu to nie wyszło. Jego błąd polegał na tym, iż podprowadził działa zbyt blisko przeprawy, narażając je na ogień słabszej i mniej licznej polskiej artylerii⁷⁹. To Polacy zaczęli dominować na placu boju. Dwa działa 4-funtowe wygrały pojedynek z czterema 6-funtówkami i jednorogami ćwierćpudowymi. Trzy działa rosyjskie zostały uszkodzone, co przyznał nawet sam Pinabel⁸⁰. Siła polskiej piechoty przy przeprawie rosła. Do piechurów 13. i 20. pułku dołączyli uzbrojeni mieszczanie z Jadowa, chłopci i konna szlachta przyprowadzona m.in. przez setnika straży bezpieczeństwa Leona Drewnickiego, który sam dowodził oddziałem złożonym ze strzelców, gajowych i Kurpiów. Rosjanie dostrzegli te posiłki. Zrobiła na nich wrażenie duża liczba uzbrojonych chłopów⁸¹. Polska piechota zbliżyła się do doliny rzecznej, rozsypała w łożynie wzdłuż brzegu i intensywnym ogniem karabinów odrzuciła jeźrów rosyjskich od prawego brzegu. Pinabel zmuszony był wesprzeć jeźrów saperami, którzy ostatecznie wyparli Polaków od rzeki. Do wieczora Pinabel niczego więcej nie osiągnął. Mając uszkodzone trzy działa, wycofał się do Węgrowa. Jego saperzy nie zdołali zniszczyć mostu wschodniego. Zapewne „porąbali” część pokładu jezdnii, ale nie mogli na trwałe go uszkodzić, pałac lub niszcząc legary i pale podpory⁸². Andrychiewicz nie zamierzał ścigać swojego przeciwnika. Polecił ściągnąć z mostu ocalałe deski pokładu i zbudować z nich barykadę na wyspie. Zostawił przy niej

⁷⁷ Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 160.

⁷⁸ Orpiszewski, op. cit., s. 302–303. Drewnicki bardzo radykalny w swoich osądach podobno widział Andrychiewicza, jak krył się za słupem „na wół pijany”. Drewnicki, op. cit., s. 165, 169.

⁷⁹ W swoim raporcie pisał, że Polacy mieli 3 działa. Z kolei Andrychiewicz naliczył aż 7 dział po stronie rosyjskiej. AMWP, rkps 19067, s. 476; Oss., mf 89d, nr 1043.

⁸⁰ AMWP, rkps 19067, s. 476. Andrychiewicz twierdził, że jego artylerzyści zdemontowali dwa działa rosyjskie.

⁸¹ AMWP, rkps 19067, s. 476; Drewnicki, op. cit., s. 164–165. W Jadowie stacjonowały też dwie kompanie 20. pułku. Możliwe więc, że i one dołączyły do obrońców przeprawy.

⁸² AMWP, rkps 19067, s. 476.

piechotę, a w rezerwie na grobli 2 kompanie 20. pułku. Resztę kolumny wycofał na noc pod Liw⁸³. Ocalał przeprawę, ale za ten sukces zapłacił słono. Polegli ppor. Leopold Matczyński z 20. pułku, 8 oficerów było rannych (jednemu z nich amputowano nogę), 40 żołnierzy zabitych, a 100 rannych. Andrychiewicz uważał, że tak duże straty spowodował brak artylerii, gdyż „pomimo najdzielniejszego strzelania trudno było tak znacznej liczbie odpowiedzieć”. Działa wystrzelały zresztą gros amunicji i zostało im tylko po 30 ładunków⁸⁴. Brakowało amunicji nie tylko do dział, ale też karabinów. Andrychiewicz zwrócił się o pomoc do gen. Andrzeja Ruttie w Kałuszynie i gen. Łubieńskiego w Bojmiu. Poza tym liczył na nadejście obiecanej przez Umińskiego piechoty i dział⁸⁵. Jednak zamiast pomocy w obronie otrzymał rozkaz podjęcia działań zaczepnych.

W związku z zaplanowaną operacją głównej armii polskiej przeciwko rosyjskim oddziałom z korpusu gen. Rosena, rozlokowanym między rzeką Kostrzyn a Siedlcami, miał 10 kwietnia jako straż przednia korpusu Umińskiego przejść Liwiec, gdy tylko usłyszy odgłosy walki od Siedlec, i pomaszerować do Mokobód (15 km na południowy wschód od Liwa) w stronę Chodowa, aby odciąć niedobitkom Rosena drogę odwrotu na północ ku Bugowi. Umiński nie mógł wziąć czynnego udziału w operacji, gdyż wieczorem 9 kwietnia po wyczerpującym marszu dotarł dopiero do Stanisławowa (30 km na zachód od Liwa w linii prostej)⁸⁶.

Andrychiewicz odebrał rozkaz wieczorem z 9 na 10 kwietnia 1831 r. Prawdopodobnie od razu przystąpił do odbudowy pokładu jezdni na głównym moście i ponownie wprowadził do szańca oddział piechoty. Jednocześnie na lewo od Liwa do Starej Wsi (9 km na północ) skierował silny oddział piechoty i kawalerii, który miał rozpoznać, jakie siły rosyjskie znajdowały się w rejonie Nura, Grannego i Sokołowa Podlaskiego⁸⁷. Rosjanie także przygotowywali się do wznowienia walki 10 kwietnia.

Gen. Geismar musiał podjąć stanowcze kroki, aby wspomóc Pinabela w jego walce o odzyskanie kontroli nad przeprawą liwską. Raport Pinabela z 9 kwietnia odebrano jak sygnał alarmowy. Jego oddział poniósł straty⁸⁸ i nie mógł poradzić sobie z Polakami, którzy przymierzali się do rozpoczęcia działań na prawym brzegu Liwca (zagrożony był Węgrów i Sokołów Pod-

⁸³ Oss., mf 89d, nr 1046.

⁸⁴ Oss., mf 89d, nr 1043, 1046; Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 160, 40 zabitych i 60 rannych; Drewnicki, op. cit., s. 166, Leon Drewnicki szacował straty Andrychiewicza na 300 żołnierzy. Jeden oficer zginął, a 16 odniosło rany od kul i granatów. Drewnicki dość szczegółowo opisuje los rannych po bitwie.

⁸⁵ Prądzyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 160, „Prosił o nią na wszystkie strony”.

⁸⁶ Oss., mf 89d, nr 1044; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 163–165, 177–178, 181–185.

⁸⁷ AMWP, rkps 19067, s. 476.

⁸⁸ Niektóre źródła rosyjskie twierdzą, iż sam Pinabel był ciężko ranny w walce 9 IV (Smit, op. cit. s. 85; Puzyrewski, op. cit., s. 179). Batalion rezerwowy saperów, który 27 marca liczył 747 żołnierzy, 13 kwietnia miał ich 648. Poza tym oddział rosyjski miał uszkodzoną większość dział. AMWP, rkps 19067, s. 476.

laski)⁸⁹. Pinabel potrzebował wsparcia i je otrzymał. Już 9 kwietnia z Siedlec wyruszył oddział dowodzony przez szefa sztabu Geismara, gen. Romana K. Nasakina. Polecono mu utrzymać Węgrów i przeprawy przez rzekę Liwiec⁹⁰. Dysponował zbiorczym batalionem grenadierów (5 rot – ok. 1000 bag.), dwoma szwadronami strzelców konnych z pułku tyraspolskiego (ok. 218 szabel), szwadronem Tatarskiego pułku ułanów (ok. 120 szabel) oraz 2 działami artylerii konnej z 32. rot⁹¹. Trzon tego oddziału stanowili grenadierzy.

Po nocy spędzonej w Mokobodach, rano 10 kwietnia, Nasakin wysłał do Wyszkowa batalion zbiorowy piechoty 25. dywizji, gdzie połączył się z oddziałem pozostawionym przez Pinabela. Dowódca tego oddziału otrzymał zadanie obrony przeprawy przez Liwiec, a zarazem tyłów oddziału Nasakina i jego komunikacji z Siedlcami. W tym celu miał obsadzić lewy brzeg rzeki tyralierami⁹². Sam Nasakin dotarł do Węgrowa, gdzie na wzgórzach pod miastem połączył się z oddziałem Pinabela. Starszeństwo stopnia zapewniło mu dowództwo nad obydwu oddziałami, które w sumie liczyły ponad 3 tys. żołnierzy (ok. 2,3 tys. piechoty, ok. 700 kawalerii) i 6 dział⁹³.

Około godz. 10 rano Nasakin pojawił się w pobliżu przeprawy⁹⁴. Nadszedł drogą od strony Węgrowa. Andrychiewicz natychmiast wydał dyspozycje do boju. Szaniec zajmowało tylko 50 polskich piechurów. W ciągu nocy, uwzględniając doświadczenia wyniesione z walk poprzedniego dnia, żołnierze 20. pułku piechoty wykopali dwuosobowe rowy w pobliżu grobli na lewym brzegu Liwca. Jak przyznał jeden z uczestników walk, te rowy zapewniły Polakom „lekką przewagę”⁹⁵. Trzeci batalion 20. pułku piechoty stanął naprzeciw mostu, a dwa pozostałe cofnięto do tyłu poza zasięg rosyjskiej artylerii⁹⁶. Polskie oddziały otrzymały poważne wsparcie. Około godz. 10 przybyły pod Liw dwie kompanie pułku grenadierów, które gen. Łubieński już 8 kwietnia skierował do Cierpiet⁹⁷. Jednak to nie piechoty, ale dział i amunicji potrzebował Andrychiewicz. Jego działa 4-funtowe miały ładunki na pół godziny walki⁹⁸. Polski dowódca wyprowadził je na groblę, aby mogły bezpośrednio wesprzeć piechotę⁹⁹.

⁸⁹ W raporcie Pinabel wspominał o tym, iż w Starej Wsi przeprawił się przez Liwiec polski pułk ułanów i oddział piechoty. AMWP, rkps 19067, s. 476; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 191.

⁹⁰ AMWP, rkps 19067, s. 476.

⁹¹ AMWP, rkps 19067, s. 476; Smit, op. cit., s. 85; Puzyrewski, op. cit., s. 180; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 231. Batalion zbiorczy grenadierów składał się z 2 rot pułku cesarza austriackiego, 2 rot pułku króla pruskiego i rot pułku astrachańskiego.

⁹² AMWP, rkps 19067, s. 489.

⁹³ Uszkodzenia dział Pinabela prawdopodobnie w ciągu nocy zostały usunięte.

⁹⁴ AMWP, rkps 19067, s. 489; Oss., mf 89d, nr 1046. Czas podawany w urzędowych polskich raportach z reguły różni się od czasu ze źródeł rosyjskich o dwie godziny.

⁹⁵ Sokulski, op. cit., s. 7. Z pewnością jest to ciekawy przykład zastosowania okopów w działaniach wojennych w I połowie XIX wieku.

⁹⁶ Sokulski, op. cit., s. 7.

⁹⁷ Oss., mf 89d, nr 1045; Orpiszewski, op. cit., s. 303; Sokulski, op. cit., s. 6.

⁹⁸ Oss., mf 89d, nr 1046; Drewnicki, op. cit., s. 168.

⁹⁹ AMWP, rkps 19067, s. 490.

Pierwszą linię wojsk rosyjskich tworzyły cztery działa osłaniane przez batalion saperów. Zajęły one pozycje na równinie na prawo od grobli i zaczęły strzelać do kolumn polskiej piechoty za rzeką¹⁰⁰. Pod ich osłoną rota grenadierów astrachańskich rzuciła się do ataku na szaniec i nie zważając na ogień dwóch dział polskich z lewego brzegu i karabinowy polskich piechurów, zajęła umocnienie¹⁰¹. Nasakin pospiesznie sprowadził dwa działa artylerii konnej pod groblę i postawił je z lewej strony. Zaczęły razić dwa działa ppor. Zwierzchowskiego i jedno z nich udało im się zdemontować¹⁰². Drugie działo powstańcze strzelało aż do wyczerpania amunicji. Wykorzystując sukces, Rosjanie opanowali pierwszy (zachodni) most, możliwe że po uprzednim zajęciu wyspy¹⁰³. Gdy polska piechota zbliżyła się do grobli (Rosjanie podobno widzieli pięć kolumn piechoty, a w każdej od 400 do 500 ludzi), rosyjskie działa odrzuciły ją od brzegów Liwca, strzelając kartaczami¹⁰⁴. Andrychiewicz od tej pory starał się tylko o to, aby nie dopuścić do spalenia mostu. Gdy zabrakło artylerii, tylko tyralierzy z 13. i 20. pułku piechoty oraz grenadierzy gęsto rozsypani wzdłuż brzegu mogli utrudniać Rosjanom zniszczenie przeprawy. Bardzo pomocne okazały się okopy wykopane przez żołnierzy 20. pułku, które uchroniły ich przed pociskami artylerii, a zwłaszcza kartaczami, których rosyjskie działa nie szczędziły polskim obrońcom¹⁰⁵. Większość piechoty Nasakin wycofał za groblę (roty grenaderskie i kawalerię)¹⁰⁶. Ogień polskich dział ucichł. Piechurzy także musieli oszczędzać ładunki. Wykorzystując sytuację, saperzy rosyjscy spalili most wschodni. Z dymem poszedł pokład jezdni, ale belki i słupy były tylko osmalone¹⁰⁷. Przeprawa nie została więc zupełnie zniszczona. Nasakin pozostał nad Liwcem, aby dokończyć dzieła.

Niewiele brakowało, a Andrychiewicz zostałby bez amunicji. Na prośby z poprzedniego dnia zareagował naczelny wódz gen. Jan Skrzynecki. Z jego polecenia (wieczorem 9 kwietnia) gen. Giełgud wysłał dwa jaszczce z amunicją działową (naboje armatnie 6-funtowe i do jednoroga ćwierćfuntowego) 3. kompanii lekkiej artylerii oraz dwa jaszczce z ładunkami karabinowymi należące do 4. pułku piechoty liniowej. Generał Ruttie w Grębkowie nie wzmocnił eskorty transportu (11 jeźdźców z 1. pułku jazdy kaliskiej z czterema ułanami 6. pułku ułanów). Około południa 10 kwietnia, gdy Andrychiewicz bronił przeprawy, mniej więcej 4 km na południe od Liwa pod Karczewiem transport przechwycili kozacy, którzy przeprawili się przez Liwiec brodem pod Grodziskiem. Wzięli do niewoli polskich ułanów z eskorty i wozaków i wysadzili dwa jaszczce z amunicją artyleryjską. Dowódca eskorty por. Ulatowski zdołał zaalarmować gen. Andrychiewicza, który wysłał na pomoc dwa

¹⁰⁰ AMWP, rkps 19067, s. 489.

¹⁰¹ AMWP, rkps 19067, s. 490; Puzyrewski, op. cit., s. 180.

¹⁰² AMWP, rkps 19067, s. 490; Orpiszewski, op. cit., s. 303; Drewnicki, op. cit., s. 164.

¹⁰³ Oss., mf 89d, nr 1046.

¹⁰⁴ AMWP, rkps 19067, s. 490.

¹⁰⁵ AMWP, rkps 19067, s. 490; Oss., mf 89d, nr 1046; Sokulski, op. cit., s. 490.

¹⁰⁶ AMWP, rkps 19067, s. 490.

¹⁰⁷ Oss., mf 89d, nr 1045; Drewnicki, op. cit., s. 164.

plutony 2. pułku jazdy Mazurów. Zdołali oni odbić dwa jaszczce z ładunkami karabinowymi i dostarczyć do Liwa¹⁰⁸. Ten zapas pozwolił dotrzeć obrońcom do godz. 16, gdy na plac boju dotarły pierwsze oddziały z korpusu Umińskiego.

O zmaganiach Andrychiewicza z 9 kwietnia Umiński dowiedział się jeszcze wieczorem. Na pomoc ruszył dopiero rano następnego dnia, gdy do Stanisławowa dotarł huk dział spod Liwa. Po drodze zatrzymał się 13 km od przeprawy we wsi Zakrzew, gdzie odebrał wezwanie o pomoc od Andrychiewicza. Zapowiadał, że nie będzie w stanie utrzymać przeprawy, jeżeli natychmiast nie otrzyma wsparcia¹⁰⁹. Umiński przyspieszył marsz korpusu. Około godziny 16³⁰ ujrzano 3. baterię lekką artylerii konnej i piechotę z 1. pułku strzelców pieszych. Ułani z 1. pułku i reszta kawalerii korpusu dotarła pod Liw dopiero wieczorem¹¹⁰. Dowódca baterii artylerii mjr Józef Jaszowski wspominał, że gen. W. Andrychiewicz „obaczywszy nas, jakieśmy z góry na dół nad rzekę pędzili, z radości nie mógł się posiąść. Nieraz mi potem w życiu tę okoliczność przypominał, dodając, że widok ten godzien był pędzla Verne-ta”¹¹¹. Nie ma się co dziwić zadowoleniu Andrychiewicza. Ośmiodziałowa bateria Jaszowskiego, która miała w składzie armaty 6-funtowe i granatniki 7-funtowe, mogła nawiązać równorzędną walkę z artylerią rosyjską. Szybko zajęła więc pozycje w pobliżu rzeki i otworzyła ogień do rosyjskich dział i piechoty, a zwłaszcza jęgrów ukrywających się w nadbrzeżnych łożynach i uprzykrzających życie polskiej piechocie. Nasakin wycofał pospiesznie swoich piechurów poza zasięg ognia polskich dział. W pobliżu mostu zatrzymał tylko dwie rotę grenadierów i działa. Nie mogły jednak one nawiązać równorzędnej walki z baterią Jaszowskiego. Nasakin zdołał utrzymać się nad Liw-cem do godz. 6 wieczorem i wycofał się na wzgórze położone naprzeciw grobli¹¹². Prawdopodobnie był gotowy zmierzyć się z Polakami, gdyby próbowali przepłynąć się przez Liwiec. W swoim raporcie Umiński stwierdził, iż zamierzał od razu wyprowadzić z przeprawy atak, ale uniemożliwiły mu to spalone mosty¹¹³. Już po godzinie podjął jednak to ryzyko. Po trwającej godzinę kanonadzie artyleryjskiej Umiński skierował do przeprawy batalion 20. pułku piechoty. Polscy żołnierze zdołali nadpalonymi belkami pojedynczo przedostać się na prawy brzeg i opanować szaniec. Major Józef Breza z kwaterymistrzostwa generalnego w urzędowym raporcie z działań korpusu pisał nawet, że batalion zdobył szaniec szturmem. Gdyby Nasakin utrzymał w umocnieniu żołnierzy, z pewnością zdziesiątkowany już pułk Podczaskiego

¹⁰⁸ BK, rkps 1548, k. 119; Oss., mf 89a, nr 102, mf 89b, nr 410, mf 89d, nr 1045; Prądyński, *Pamiętniki*, t. 2, s. 160; Orpiszewski, op. cit., s. 303; Sokulski, op. cit., s. 71; Drewnicki, op. cit., s. 170–171; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 231.

¹⁰⁹ Oss., mf 89b, nr 293, mf 89d, nr 1045; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 231.

¹¹⁰ BUW, rkps 570, vol. 1, k. 15; Strzeżek, *Ofensywa*, s. 231.

¹¹¹ J. Jaszowski, *Pamiętniki dowódcy rakielników konnych*, Warszawa 1968, s. 170.

¹¹² AMWP, rkps 19067, s. 490; Oss., mf 89d, nr 1045; Jaszowski, op. cit., s. 170; Drewnicki, op. cit., s. 171; Sz. Konarski, *Dziennik z lat 1831–1834*, Wrocław 1973, s. 11.

¹¹³ Oss., mf 89d, nr 1045.

doznałby po raz kolejny poważnych strat¹¹⁴. Wkrótce przeprowił się na prawy brzeg batalion 1. pułku strzelców pieszych. Zatrzymał się na błotach po prawej stronie przeprawy, tworząc wysuniętą placówkę. Żołnierze pułku spędzili noc w „największej cichości bez ognia”, co po wyczerpujących marszach, które wykonali w poprzednich dniach, nie mogło ich zadowolić¹¹⁵. Korzystając z osłony piechoty na Liwcu, prowadzono gorączkowe roboty. Pod kierunkiem mjr. Brezy odbudowywano most. Pomagali w tym mieszkańcy Liwa, sprowadzając materiały z rozebranych stodół. Prace trwały około dwóch godzin¹¹⁶. Na prawy brzeg, prowadząc konie za uzdy, przeszła natychmiast brygada kawalerii płk. Dezyderego Chłapowskiego (2 pułki – 3. pułk strzelców konnych i 1. pułk jazdy lubelskiej), która rozłożyła się obozem „ćwierć milki od przeprawy”. Piechota i kawaleria polska wysyłała patrole, które natknęły się na patrole rosyjskie. W narastających ciemnościach padały strzały. Alarmując o potencjalnym niebezpieczeństwie przerywały żołnierzom wypoczynek¹¹⁷. Tuż po naprawie mostów Umiński skierował 20. pułk piechoty i kompanię 13. pułku do Węgrowa. Na noc korpus rozlokował się ćwierć mili (około 2 km) od miasta¹¹⁸. Od strony południowej zapewniała mu osłonę brygada Chłapowskiego, która wystawiła placówki i wysyłała patrole w stronę Sokołowa Podlaskiego i Mokobód¹¹⁹. Nasakin nie stanowił poważnego zagrożenia. Już przed zmrokiem odstąpił od przeprawy liwskiej i rozlokował oddział na wzgórzach naprzeciw mostu. Daleko na południu, pod Siedlcami, rozstrzygał się w tym czasie los polskiej operacji przeciwko Rosenowi (operacja igańska), a zarazem kampanii 1831 r.¹²⁰ Wszystko wskazywało na to, iż Siedlce z zasobami armii rosyjskiej wpadną w ręce Polaków. Dlatego też Geismar informował Nasakina, że w razie odwrotu korpusu gen. Rosena na wschód miał on połączyć się z nim w Zbuczynie (14 km na południowy wschód od Siedlec) lub w Międzyrzeczu Podlaskim. Drogę odwrotu na Siedlce Nasakin już miał przeciętą, gdyż kozacy donieśli mu o pojawieniu się oddziałów polskich w Mokobodach. W tej sytuacji gen. Nasakin nie czekał, aż Polacy osaczą go pod Węgrowem. Pod wieczór wycofał się do Sokołowa Podlaskiego, gdzie dołączył do niego oddział z Wyszkowa¹²¹.

Umiński rozgościł się w Węgrowie. Lazaret ponownie znalazł się w polskich rękach. Znalaziono w nim, obok kilkuset rannych i chorych podoficerów i żołnierzy, ppłk. Tille (lekkie rannego), jednego ciężko rannego majora i ośmiu innych oficerów. Wśród hospitalizowanych znajdowało się także kilkudziesięciu żołnierzy polskich, którzy wpadli w ręce rosyjskie 9 kwietnia.

¹¹⁴ Oss, mf 89b, nr 293.

¹¹⁵ BK, rkps 737; Konarski, op. cit., s. 11.

¹¹⁶ Oss., mf 89d, nr 1045; Drewnicki, op. cit., s. 171.

¹¹⁷ BK, rkps 737; Konarski, op. cit., s. 11.

¹¹⁸ Oss., mf 89d, nr 1045.

¹¹⁹ Chłapowski, op. cit., s. 37.

¹²⁰ Strzeżek, *Ofensywa*, s. 193–230, 233–235.

¹²¹ AMWP, rkps 19067, s. 491; Puzyrewski, op. cit., s. 180. Z Sokołowa Podlaskiego Nasakin odesłał oddziały zbiorcze piechoty i obserwował poczynania Polaków w Węgrowie.

Niezwykle cenną zdobyczą było wyposażenie szpitala (m.in. szlafroki, przecieradła, koszule, narzędzia cynowe), które wywieziono 12 kwietnia do Warszawy na 13 furgonach. Bardzo przydatny okazał się dla korpusu magazyn żywności i owsa. Przy lazarecie znaleziono podobno sporo karabinów, którymi natychmiast dozbrojono 20. pułk piechoty¹²². Najmniej pożądaną zdobyczą była cholera, przywleczona do Królestwa Polskiego przez armię rosyjską. Umiński informował Skrzyneckiego, iż wchodząc do miasta, znalazł „palące się gnoje, środek, jak powiadali mieszkańcy, zarządzony przez lekarzy Ruskich dla położenia tamy panującej ... od dni trzech Cholery morbus”. Zauważył też, że „jakkolwiek nie jest dowiedzionem, iż ta istotnie tam wszczęła się choroba, niezaprzeczoną jednak jest rzeczą, iż znacznej od dni kilku śmiertelności w mieście Węgrowie towarzyszą symptoma noszące cechy poważnej choroby”¹²³. Cholera dopiero zaczynała swoją zabójczą wędrówkę po Królestwie Polskim. Odczuli ją na sobie także żołnierze korpusu gen. Umińskiego.

Na razie jednak więcej ofiar zbierały kule rosyjskie. Bitwa o przeprawę liwską 10 kwietnia kosztowała stronę polską około 100 żołnierzy. Największe ubytki miał 20. pułk piechoty¹²⁴. Generał W. Andrychiewicz w urzędowym raporcie stwierdził, że stracił łącznie 30 zabitych i rannych. Jednak te liczby wydają się być zaniżone. Leon Drewnicki widział całą masę „ludzi pobitych” z pułku grenadierów i 13. pułku piechoty. Dwie kompanie grenadierów straciły jego zdaniem kilkunastu zabitych i rannych. Wśród tych ostatnich znajdował się kpt. Aleksander Kozłowski, któremu kula urwała rękę przy ramieniu. Nawet 3. bateria artylerii konnej w zwycięskim pojedynku straciła dwóch zabitych kanonierów i jednego rannego¹²⁵.

Liw po bitwach 9 i 10 kwietnia zmienił się w szpital polowy. Rannych lokowano w stodołach, a zabitych grzebano. Józef Patelski ze swoim pułkiem przybył do Liwa w chwili, gdy grzebano „stosy” poległych żołnierzy 20. pułku. Jak wspomina, widok był „rozrzewniający, gdyż polegli byli po największej części nowozacieczną młodzieżą wiejską i małomiejską z Mazowsza, która nie wstrzymana przez pułkownika Andrychiewicza w wojennym zapale, a nieświadoma obrotów wojskowych, przy obronie mostu przez Liwiec, jak muchy marnie wyginęła”. Nie tylko Patelski, ale i wielu innych żołnierzy korpusu Umińskiego widziało te smutne i surowe ceremonie pogrzebowe¹²⁶. Rannymi opiekował się prawdopodobnie lekarz Karol Francke. Odesłano ich do Warszawy, ale w trakcie transportu zmarło wielu żołnierzy 20. pułku. W samym Liwie w jedną noc zmarło ich 13¹²⁷.

¹²² BK, rkps 737; Oss., mf 89b, nr 293, mf 89d, nr 1045, 1047; Drewnicki, op. cit., s. 171.

¹²³ BK, rkps 737; Oss., mf 89d, nr 1045; Sokulski, op. cit., s. 8.

¹²⁴ Oss., mf 89b, nr 293.

¹²⁵ Oss., mf 89b, nr 293, mf 89d, nr 1046; Drewnicki, op. cit., s. 165. O Kozłowskim wspominał w swoim raporcie także gen. Andrychiewicz. 20. pułk między 31 marca a 26 kwietnia stracił łącznie 511 ludzi, czyli około 20% stanu wyjściowego.

¹²⁶ Biblioteka Muzeum Historycznego m. Warszawy, rkps 81.

¹²⁷ Drewnicki, op. cit., s. 167.

Straty rosyjskie mjr Breza, w raporcie z 16 kwietnia, szacował na 70 zabitych, 112 rannych (znaleziono ich w lazarecie węgrowskim) i 80 jeńców. Tych ostatnich przybywało. Kawaleria polska wylapywała ich na prawym brzegu – chociażby rano 11 kwietnia patrol 3. pułku strzelców konnych złożony z trzech żołnierzy sprowadził do obozu oddział z batalionu rosyjskich saperów, liczący jednego oficera i 61 podoficerów i żołnierzy¹²⁸.

Wywalczona w dwudniowej bitwie kontrola nad przeprawą liwską na niewiele przydała się Umińskiemu. Ze względu na wstrzymanie operacji zaczepnych przez główną armię musiał wycofać się za Liwiec. Nie wykorzystano też otwartego szlaku ku Litwie, gdzie wiosną 1831 r. rozpałało się powstanie, wiążące znaczną część armii rosyjskiej zaangażowanej w tłumienie powstania. Zmagania z 9–10 kwietnia poprzedziły tylko bardzo krwawą bitwę z 14 kwietnia 1831 r.

SUMMARY

During the November Uprising, the crossing over river Liwiec between Liw and Węgrowo (presently regional road No. 637) was an arena of struggle between Polish and Russian troops on several occasions. The battle of 14 April 1831 has attracted the historians' greatest interest due to the massive involvement of the armed forces. Little has been written about the battles fought in February and early April. Based on authentic commander reports from Ignacy Prądzyński's collection as well as Russian sources, attempts are presently made to recreate the course of those battles in greater detail.

¹²⁸ Oss., mf 89b, nr 293, mf 89d, nr 1047.